



Byłem w kościele i w Instytucie.
W drodze zobaczyłem przy ogrodzie,
w rowie leżącą starą ubogą,
która służyła u tutejszego nauczyciela,
a teraz oddalona,
nie znalazła u nikogo we wsi przytułku
i od dni kilku,
dnie i noce leży pod gołym niebem.
Oto nowy owoc cywilizacji sławionej naszych czasów!
Nie posiadałem się od żalu na ten okropny widok.
Ale zarazem miło mi było widzieć obok owej nieszczęśliwej,
stojącą wieśniaczkę z garnczkiem,
w którym jej śniadanie przyniosła.
Wszędzie i zawsze kobiety jeszcze najpochośniejsze
do miłosiernego uczynku.